Nr. 454. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 2 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Z Bukowiny.

W ślad za doniesieniem o przystąpieniu Starorusinów do sojuszu rumuńsko-polskiego na Bukowinie, podaje *Czern. Allg. Ztg.* z dnia 20 b. m. program i niejako wyznanie wiary większości sejmowej, pióra prof. dra Jana Wolczyńskiego, prezesa sejmowego klubu rumuńskiego.

Autor przypomina zwycięstwo wyborcze „wolnomyślnych" Rumunów za czasów ks. Hohenlohego, zaznaczając, iż już wówczas partja konserwatywna, jakkolwiek zwyciężona, podała rękę swym przeciwnikom, aby w imię interesów narodowych wpólnie z nią pracować. Mogła to zaś uczynić tem bardziej, iż konserwatyści rumuńscy (tak samo jak polscy) nie byli i nie są wstecznikami, lecz zwolennikami rozwoju spokojnego, opartego na zachowaniu zdrowych podstaw. Dowodem tego fakt, iż wnioski dra Aurelego Onciula, przywódcy wolnomyślnych Rumunów, znalazły poparcie konserwatystów i przechodziły jednogłośnie.

Tym sposobem opinja rumuńska i sami posłowie wolnomyślni narodowości rumuńskiej przekonali się, iż hasła agitacyjne przeciw większej własności wygłaszane były bezpodstawne i nie mieli powodu do kontynuowania rozłamu narodowego, który sprawie rumuńskiej szkodził. Na tem tle nastąpiło zjednoczenie Rumunów, przyczem prof. Wolczyński zaznaczył, iż to zjednoczenie nie ma bynajmniej cech wrogich przeciw narodowi ruskiemu.

Co do Rusinów przypomina prof. Wolczyński to wszystko, co w oczach polityków zachowawczych przemawia na korzyść odłamu staroruskiego, oświadczając zarazem, że stronnictwo młodoruskie jest dla polityka zachowawczego obcem i obcem pozostanie.

W dalszym ciągu wspomina prof. Wolczyński o roli klubu polsko-ormiańskiego, przypominając, że posłowie tego klubu już poprzednio szli ręka w rękę z konserwatystami rumuńskimi. Oddając w niezwykle ciepłych słowach hołd zasłużony politykom polskim, podnosi prof. W., iż Polacy na Bukowinie żądają tylko tego, co im ustawy zasadnicze zapewniają i że całe ich postępowanie dowodzi, że popierają dobrą sprawę zawsze, gdzie tego potrzeba.

Wyrażając się krytycznie o działalności biurokracji niemieckiej. uznaje jednak autor dobre strony ludu niemieckiego, przeciwko któremu Rumuni, ani Starorusini nie występowali. Uważa zatem koalicję, złożoną ze wszystkich reprezentantów narodu rumuńskiego, z wszystkich posłów polsko-ormiańskich, oraz tych posłów niemieckich, którzy zasadami swemi zbliżają się do programu autonomicznego, za naturalną podstawę polityki krajowej; uważa też przystąpienie Starorusinów za zupełnie słuszne i dla pokoju w kraju pożądane; niestety jednak, Starorusini nie mają w tej chwili ani jednego posła!

Reprodukując powyżej treść wywodów prezesa klubu sejmowego rumuńskiego widzi *Gazeta Polska* dowód na słuszność naszego niezłomnego przekonania o konieczności solidarnej a spokojnej polityki narodowej, jednoczącej wszystkie warstwy. Konserwatyści rumuńscy mieli swym przeciwnikom „wolnomyślnym" wiele do przebaczenia; przebaczyli; w zamian za to pozyskali ich dla polityki zachowawczej i wzsunęli tę ideę, która stanowi podstawę polityki narodowej, na naczelne miejsce. Okoliczność, że polityka ta daje gwarancję umiarkowania i sprawiedliwości, że nie jest skierowaną przeciw interesom słusznym ludności ruskiej, pozwala posłom polsko-ormiańskim iść ręka w rękę z konserwatystami rumuńskimi i kontynuować politykę, która — jak widzimy z enuncjacyj prof. Wolczyńskiego — zyskała sobie tak gorące uznanie.

Dziś, gdy oświadcza to tak wyraźnie preses najliczniejszego klubu sejmowego, przywódca reprezentacji rumuńskiej, a więc tej, która historycznie ma największe votum na Bukowinie, spodziewać się należy, że i rząd uzna legalność żądań i stanowisko polskości na Bukowinie.

Sprawy krajowe.

(*Rewizja przepisów o rejonach fortecznych*).

Na wniosek komisji prawniczej Sejm na posiedzeniu z dnia 11 listopada 1904 r., uchwalił wezwać rząd, aby przedsięwziął rewizję teraźniejszych przepisów o zakazie budowania w rejonach twierdz i magazynów prochowych w miastach, przepisów tamujących w wysokim stopniu rozwój miast i wprowadzających w stosunki ekonomiczne ludności wielką niepewność i aby w możliwie najkrótszym czasie we właściwej drodze doprowadził do skutku odnośną ustawę. Dalej Sejm uchwalił wezwać rząd, aby zbadał czy istniejące dziś w miastach zakazy budowania w obrębie rejonów twierdz i mogazynów prochowych są jeszcze i dziś ze względów wojskowych niezbędne, a w razie przeczącym, aby je zniósł lub odpowiednio zmienił. Wnioski te przedłożył Wydział krajowy Namiestnictwu, od którego otrzymał pismo, oznajmiające, iż ono przedłożyło te rezolucje ministerstwu spraw wewnętrznych i ministerstwu obrony krajowej. Dotychczas atoli nie ma wiadomości czy rząd powziął już jakie w tej mierze postanowienia.

(*Kontrola rządu nad Kasami oszczędności*).

Sejm uchwalił z dnia 17 października 1903 r. wezwać rząd, aby ustanowił fachowy nadzór nad Kasami oszczędności. W myśl tej uchwały ministerstwo spraw wewnętrznych systemizowało z dniem 1 lipca b. r. przy departamencie rachunkowym namiestnictwa, jedną posadę radcy rachunkowego, którego zadaniem będzie przeprowadzać perjodyczne rewizje Kas oszczędności w kraju.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Poniedziałek, 2 października.

Teatr miejski: „Aida", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W pałacu sztuki (plac powystawowy): Wystawa prac uczniów rękodzielniczych. Od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa obrazów Marcelego Harasimowicza "Pieniny". Od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (2): Leodgara. — Stanimira. — (19): Trofyma Mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6, zachód o godzinie 5 minut 30.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +19° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Docent i prymarjusz dr. Józef Wiczkowski powrócił.

W sprawie odznaczeń. Donoszą nam z Turki: W tych dniach jak czytelnikom wiadomo, ogłoszono odznaczenia z powodu ukończenia budowy kolei Lwów-Sambor Użlok. Ze zdumieniem zauważyliśmy, że pomiędzy odznaczonymi brak jednego z najgłówniejszych i najtęższych współpracowników tej linji, tj. kierownika sekcji tej linji starszego inżyniera Karola Robla. Przypuszczamy, że nastąpią jeszcze dalsze odznaczenia, wśród których zapewnie nie zabraknie p. K. Robla.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 24 września br. zaprowadzono przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Oświęcimie I (mieście) całodzienną służbę telegraficzną.

W dwudziestoletnią rocznicę śmierci śp. Marji Bartus znakomitej poetki — komitet budowy pomnika na opuszczonym grobie serdecznej pieśniarki, zawiadamia Jej przyjaciół, znajomych i wielbicieli jej talentu, oraz wszystkie pensjonaty i zakłady zwłaszcza żeńskie i wszelkie stowarzyszenia polskie iż d. 2 października br. o god. 10tej przed południem odbędzie się Msza św. za spokój Jej duszy w kościele OO. Bernardynów. O jak najliczniejszy udział uprasza komitet.

Konsulat rosyjski przeniósł swą siedzibę na ul. Kopernika l. 19.

Kradzieże. Hermanowi Neszelowi, zamieszkałemu pod l. 3 przy ul. Kampiana skradziono ze strychu bieliznę wartości 400 kor.

P. Czaykowskiemu w Pietniczanach, skradziono cztery konie, dwa siwe, jednego kasztana i jednego gniadego.

Pożary. W Słonibabach pod Krosnem, spłonęło dnia 23 bm. 5 gospodarstw wiejskich, oraz dwie szopy dworskie. Prócz budynków i zapasów, spaliły się 3 świnie, a jednemu gospodarzowi 600 koron gotówką.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie, „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego. Trzeci i ostatni gościnny występ p. Tadeusza Leliwy, oraz występ panny Margot Kaftalówny (Aida), pierwszy występ p. Heleny Oleskiej (Amneris), p. Józefa Szymańskiego (Amonastro) i p. Juljana Jeromina (arcykapłan). Dyrektor orkiestry p. Wiktor Podesti.

Budżet krajowy.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1906, ogłoszony przez Wydział krajowy wykazuje wydatki w ogólnej sumie 29.304.827 koron (o 2,093.676 koron więcej aniżeli, w roku 1905). Dochody preliminowane są w kwocie 11,756.890 kor. Na pokrycie reszty wydatków, to jest kwoty 17,547.937 kor. proponuje Wydział krajowy nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości, uchwalonej na rok 1905, to jest po 65 halerzy od każdej korony podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5 proc. podatku od wolnych domów, zaś po 71 halerzy od każdej korony podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego. Opodatkowani w Krakowie i powiatach krzkowskim i chrzanowskim opłacać mają w pierwszej kategorji dodatek po 57 hal., w drugiej kategorji po 63 hal. od każdej korony podatków bezpośrednich.

Z tego źródła planuje Wydział krajowy dochód w sumie 16,096 963 koron., wobec czego pozostaje niepokryty jeszcze niedobór w sumie 1,450.974 koron. (Niedobór w r. 1905 wynosił 193 060 koron). Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi wniosek zaciągnięcia na pokrycie tego niedoboru krótko terminowej pożyczki. Wydział krajowy zapowiada zarazem wniesienie w tej sesji przedłożeń w przedmiocie zabezpieczenia krajowi, względnie miastom, po roku 1910 płynącego dzisiaj dochodu z prawa propinacyjnego, oraz zawiadomienie o wyniku przeprowadzonych w tej sprawie rokowań z rządem. Wynik ten wpływa decydująco na całokształt finansowej gospodarki krajowej w najbliższem 15-leciu, zatem i odnośne sprawozdanie Wydziału krajowego zawierać będzie wszystkie szczegóły, na których przyszła gospodarka finansowa kraju ma się oprzeć.

Proces o pożary w Borysławiu.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Stryj. Podczas rozprawy sobotniej przesłuchiwano jako świadków ex żandarma Starko, żandarmów Petriego i Wyspiańskiego. Zeznawali oni obciążająco, twierdząc, że ani nie podsuwali, ani nie wymuszali zeznań.

Wiece w Bernie.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Berno morawskie. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się tu dwa wiece: niemiecki i czeski. Posłów niemieckich powitał na dworcu pos. d'Elvert. Na wiec czeski przybyło także wielu posłów czeskich i deputacyj, których powitał pos. br. Prażak.

Wieczorem w sobotę urządzili Czesi manifestację przed Domem Narodowym, gdzie odbywało się zebranie towarzyskie na cześć przybyłych z prowincji gości czeskich. Policja miejska zaczęła rozpraszać demonstrantów, przyczem przyszło do starć między stójkowymi a tłumem, który używał kijów i kamieni. Raniono jednego urzędnika policji miejskiej i kilku policjantów. Tłum wybił okna w gimnazjum i seminarjum niemieckiem, w kilku wozach tramwajowych i strzaskał kilka latarń.

O godzinie pół do 12 poseł bar. Prażak w towarzystwie kilku Czechów udał się do namiestnika, aby zaprotestować przeciw brutalności policji.

---

(53)

Ost. Bar.

Z wycieczki na Zachód.

(*Akademja sztuk pięknych; gmachy publiczne; szkolnictwo; w przystani; ogród zoologiczny; ceny zwierząt; giełda djamentów; pożegnanie Belgji*).

Jeden ze starszych mistrzów, Boyerman, przedstawił na obrazie, znajdującym się w muzeum, Antwerpję jako żywicielkę sztuki. Postać alegoryczna otacza skrzydłami opieki członków gildy św. Łukasza. Gilda ta, czyli cech malarski, zawdzięcza swe powstanie Filipowi Dobremu, księciu Burgundji i Flandrji w XV wieku, a stała się kolebką brabanckiej szkoły. Spadkobierczynią jej w prostej linji jest, królewska Akademja sztuk pięknych pomieszczona w pofranciszkańskim klasztorze. Ze starożytnych jej przepisów przechował się jedyny co do ilości członków: nie może być ich więcej niż 25, wliczając w to najwyżej 10 obcokrajowców.

Z pomiędzy nowszych budynków zasługują na uwagę prócz wspaniałego gmachu giełdy z arkadowemi galerjami jeszcze nowy ratusz, wspaniały „pałac sprawiedliwości" z nieporównanie pięknym portalem i olbrzymią halą (*salle des pas perdus*) i ogromny gmach, w którym mieści się królewskie Atheneum (tj. gimnazjum) wraz z internatem. Szkoły w Antwerpji, jak w ogóle w miastach belgijskich są liczne i dobrze uposażone. W r. 1904 do miejskich szkół systemu Froebla uczęszczało 6000, do szkół elementarnych 20.000 do szkół średnich 4500 dzieci, prócz tego szkoły prywatne różnych typów liczyły 15.000 uczących się. Słynną w całym świecie jest handlowa szkoła w Antwerpji, w której nie brak i uczniów Polaków. Budżet miejski na rok 1905 wykazuje 3 miljony franków na cele oświaty. Piękna zaiste cyfra!

Jeszcze dwa spacery ku specjalnościom Antwerpji. Pójdziemy przedewszystkiem ku przystani, gdzie ruch nie ustaje ani na chwilę nawet w nocy. Dzisiejszy swój wygląd otrzymał pięciokilometrowy port w r. 1877, kosztem niemniej jak 730 starych malowniczych domów i 40 miljonów franków; ale też przy brzegu Skaldy, w samem mieście, stanąć może pięćdziesiąt olbrzymów morskich w rzędzie, jeden za drugim. Trzeba spojrzeć na takiego „Goljata", na statek „Red-Star Line", ażeby mieć należyte pojęcie o ogromie tych gmachów pływających, których tu kilkadziesiąt stoi zawsze na kotwicy. Naprzeciw, po drugiej stronie Skaldy, leży: *Tête de Flandre* (Vlaamsch Hoofd) z wioską świętej Anny i dwiema olbrzymiemi restauracjami ogródkowemi, ulubionem miejscem wycieczkowem, dokąd co pięć minut odchodzą statki, przypominające *Vaporetti* weneckie. Malowniczy stamtąd widok na miasto i kipiący życiem port antwerpski, trzeci z rzędu co do znaczenia w Europie! Za bramą Skaldy, zbudowaną według rysunku Rubensa, widać wysoki dom „Komisarjatu portowego", nieco dalej zaś kupi się tłum ludu obok biura emigracyjnego w pobliżu „Małego basenu." Poszedłem tam, ciekawy, czy przypadkiem naszych nie znajdę; włościan polskich nie było, tylko kilkudziesięciu żydów rosyjskich z Królestwa i partja wychodźców ze Słowacczyzny, pod wodzą jakiegoś — zdaje mi się, gr. katolickiego — księdza, wybierająca się do Kanady. Przechodzę obok basenów starych, obok tych, które kazał budować Napoleon, a wreszcie docieram do basenu Kattendyck, pamiętnego straszną katastrofą wrześniową w r. 1899. Skutkiem eksplozji wybuchnęło 50miljonów nabojów karabinowych zniszczało wiele gmachów, spłonęły ogromne magazyny nafty, a co gorsza przeszło 1000 ludzi utraciło życie, lub odniosło ciężkie uszkodzenia. W pobliżu leżą najnowsze baseny, ukończone w r. 1886 połączone ze Skaldą i Kattendyklem śluzami; obok zaś dworce kolejowe i olbrzymie magazyny składowe (*Entrepôt Royal*).

Drugą specjalnością Antwerpji, jest jej wspaniały *Dierentuin*, jeden z najpiękniejszych ogrodów zoologicznych w świecie, o tyle oryginalny, że leży w samym środku miasta, podobnie jak i prześliczny park miejski, w pobliżu dworca centralnego. Za franka można podziwiać najróżnorodniejsze twory boże, zamieszkujące wszystkie części świata, pomieszczone w klatkach, altanach, kioskach, olbrzymich stajniach, pełzające po ziemi, pływające w wodzie, latające w powietrzu, a nadto przypatrzyć się całemu towarzystwu antwerpskiemu, które tu chętnie spędza czas popołudniowy, przysłuchując się koncertom dwóch wybornych kapeli. Pod względem doboru i ilości okazów jest to pierwszy ogród w Europie, o wiele piękniejszy, niż paryski; nie widziałem w mojem życiu choćby na obrazkach ani połowy okazów ptaków, które się tu znajdują budząc podziw strojnością i barwnością swego opierzenia! Co za kolosalne węże o lśniącej skórze, — jakie lwy, tygrysy, lamparty, a przedewszystkiem olbrzymy — słonie, których liczna gromada zamieszkuje wspaniały pałac egipski! Jeden z nich zwłaszcza zaimponował mi zręcznością, z jaką chwytał swą potężną trąbą małe niklowe monety i podając je dozorcy, odbierał za to odpowiednią ilość bułek, cukru, fig lub innych przysmaków. Gdy dozorca niedość szybko podawał towar, niecierpliwy klient ryczał tak przeraźliwie, że trzeba było uciekać.

Ogród zoologiczny ma swoją stałą, abonamentowaną publiczność; przeszło 10.000 rodzin antwerpskich posiada stałe karty roczne. Corocznie odbywają się tu „jarmarki", na które przybywają z całego świata dyrektorowie ogrodów zoologicznych, właściciele menażeryj, poskramiacze zwierząt, właściciele cyrków etc. Sprzedaż odbywa się w drodze przetargu, w roku ubiegłym osiągnięto następujące ceny ważniejszych okazów: lew ośmnastomiesięczny 1250 fr., lwica 725 fr., dwa lwiątka podchowane 1500 fr., zebra zwykła 1500 fr., tresowana 2400 fr., pantery po 300 fr., hyeny tylko 80 fr. Antylopy płacono po 1300 fr., tygrys trzymiesięczny 900 fr., para jeleni 500 fr., reny po 259 fr., małpy stosownie do gatunku od 25—250 fr. za parę, kangury 200 fr., pumy 225 fr. Wysokie ceny, bo do 300 fr. za sztukę płacono za papugi, za niektóre węże nawet po 950 fr.

Do najpiękniejszych i najwięcej ożywionych punktów miasta prócz ulicy Keyser i placu Meir, należy plac Verte, oryginalny swym widokiem, plac szewski, targ rybny ze swojemi wspaniałemi halami, plac ratuszowy z przerażającym gwarem i dystyngowany plac Leopolda. Dodamy wreszcie, że Antwerpia jest po Amsterdamie największą giełdą djamentów; sprzedaż i kupno odbywa się codziennie w czasie pomiędzy 10 a 12 w kawiarni „Pod Pelikanem", przy ulicy tej nazwy. Handel ten, podobnie jak szlifowanie cennych kamieni, jest prawie wyłącznie w ręku żydów. Dążąc ku dworcowi, przypatrujemy się jeszcze wspaniałym magazynom i olbrzymim bazarom, jakich w żadnem nie spotyka się mieście, a które przez dzień cały roją się kupującymi. Wszędzie gwar. ruch i życie, które sprawiają, że Antwerpja wydaje się obcemu trzykroć większem miastem, niż jest niem w rzeczywistości. Antwerpja, to miasto wielkiej przyszłości — królowa miast pięknej, wesołej, bogatej — bo wolnej Belgji!

Wręczony nam uprzejmie przez kolegów belgijskich z sekcji antwerpsko-limburskiej przewodnik po mieście, kończy się wyrażeniem nadziei, że każdy z kolegów przybyłych ze wszystkich stron świata, nie zostanie obojętnym na wdzięki i pamiątki tego grodu: „et il emportera certainement d'Anvers un souvenir durable!". Unieśliśmy istotnie nietylko z Antwerpji, ale z całej Belgji najmilsze wspomnienie; podziwialiśmy przeszłość, która stworzyła podwalinę dla tak szczęśliwej przyszłości, podziwialiśmy teraźniejszość, która z przeszłością tak ściśle się łączy! Nauczyliśmy się podziwiać naród, który swe istnienie oparł na dwóch granitowych podstawach: pracy i wolności, który ustanowiwszy sobie rząd, umie mu być posłusznym i rząd, który umiejąc być energicznym, ściśle przestrzega zakreślonych prawami granic; poznaliśmy naród, w którym zarówno król, kapłan, szlachcic: mieszczanin, chłop, robotnik, jak urzędnik i żołnierz, przejęci są jedną myślą — służenia ojczyźnie w imię dobra całej ludzkości; poznaliśmy kraj, w którym ludzie bogaci poczuwają się do obowiązku składania ofiar na rzecz dobra publicznego — a ci, którzy z nich korzystają, umieją być wdzięcznymi!....

Poznaliśmy naród, który z tą samą siłą, z jaką bronił się w XVI wieku przeciw zakusom inkwizycji, umiał w XIX wieku dokumentować swe przywiązanie do świętej Wiary i Kościoła katolickiego, stawiając jednak zawsze wolność sumienia na czele swych praw zasadniczych. Poznaliśmy naród, który zaznacza pięknie swą działalność w każdym kierunku publicznego życia, który staje się dla świata szkołą zdrowego i rozumnego gospodarstwa narodowego i społecznego...

Pociąg kolei północnej przebiega szybko przedmieście Borgerhout i wpada na smutne, nużące „campine", dążąc ku Holandji. W niespełna godzinę po wyjeździe z Antwerpji, słychać okrzyk:

„Uitstappen" — wysiadać!

Stanęliśmy w Roosendaalu, w ojczyźnie Rembrandta, Wielkiego Milczka, na ziemi, której sławie i potędze służył nasz Krzysztof Arciszewski...

Wszędzie spokój i powaga...

A w uszach brzmią jeszcze energiczne i wesołe tony brabanckiej pieśni narodowej:

„Travaillons: notre labeur donne
A nos champs la fécondité
Et la splendeur des arts couronne
Le Roi, la Loi, la Liberté!

talnemu zachowaniu się policji miejskiej. Namiestnik przyrzekł, że niezwłocznie udzieli telefonem odpowiednich wskazówek i zapobiegnie ewentualnym nadużyciom, prosił jednak, aby wezwano Czechów do zaprzestania wszelkich demonstracyj. Bar. Prażak oznajmił tłumowi, zebranemu przed gmachem, odpowiedź namiestnika i wezwał do spokojnego rozejścia się.

O godzinie 12 w nocy tu i owdzie wszczynano demonstracje, ale brało w nich udział niewiele osób.

Praga. (Tel. wł.). *Politik* pisze, że wczorajszy wiec niemiecki w Bernie pociągnie za sobą rozbicie morawskiej komisji ugodowej, gdyż czescy jej członkowie zgłoszą swe wystąpienie.

Berno mor. Na mający się w niedzielę odbyć niemiecki wiec ludowy i na zapowiedziany na ten sam dzień wiec czeski przybyli tu w sobotę popołudniu tak niemieccy, jak czescy posłowie i przywódcy, witani na dworcu przez przyjaciół. Wieczorem tego dnia (w sobotę) urządzili Niemcy pochód z pochodniami do Niemieckiego Domu, przy udziale kilku tysięcy osób. Podczas pochodu, jak i po nim, przychodziło kilkakrotnie do bójek, wśród których pewna liczba osób odniosła obrażenia; między innymi zraniono kamieniem urzędnika dyrekcji policji. Także znaczna liczba Czechów miała być poturbowaną przez miejską policję. W niemieckiej hali gimnastycznej, w niemieckiej technice i niemieckiem gimnazjum, jakoteż w trzech wozach tramwajowych wybito szyby, niemniej w pobliskich latarniach. Kilku miejskich policjantów było ciężko lub lekko rannych.

W sobotę o godz. 11 w nocy udali się czescy posłowie: bar. Prażak i dr. Sileny do namiestnika hr. Zierotina z protestem przeciw brutalnemu zachowaniu się miejskiej policji wobec zebranych przed „Besidnim Domem" Czechów. Namiestnik przyrzekł wydać bezzwłocznie potrzebne zarządzenia, wezwał zarazem do zaprzestania demonstracyj.

Berno. W wielu szkołach czeskich, a w odwet także w jednej niemieckiej, wybito poprzedniej nocy szyby. W nocy przyszło do starć pomiędzy obiema stronami, przyczem kilka osób z publiczności i kilku policjantów zraniono. Wczoraj przedpołudniem wezwano pomoc wojskową w sile 1 batalionu piechoty i jednego szwadronu konnicy, które przeciągając ulicami, rozpraszały demonstrantów. Wczoraj znów kilkakrotnie przyszło do starć.

Berno morawskie. Wczoraj przedpołudniem w Domu niemieckim odbył się wiec niemiecki, w którym wzięło udział około 100 posłów niemieckich z różnych stronnictw. Przed gmachem zebrała się wielotysięczna publiczność. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, która się oświadcza przeciw wyrywaniu z programu ugodowego jednego tylko punktu, tj. przeciw założeniu czeskiego uniwersytetu w Bernie. Niemcy nie mogą dopuścić aby czyniono to bez porozumienia z nimi. Krok ten oddaje Czechom w ręce nowy środek narodowej walki, a jest groźnym nietylko dla Niemców morawskich, ale też dla Niemców we wszystkich innych krajach austrjackich. Niebezpieczeństwo to jest bardzo groźnem, dlatego też zebrani wzywają niemieckich posłów w parlamencie, aby niezwłocznie, choćby przy użyciu nawet najostrzejszych środków, starali się spełnić żądania niemieckiej ludności.

Odczytano także kilka pism z zapowiedzią przyłączenia się do akcji, jak od dr. Luegera im. stronnictwa chrześcjańsko-socjalnego, br. Schwegla im. wielkiej własności i Kathreinera im. katolickiego centrum. Przemawiali z posłów: Porzer, Pergelt, Schraffl, Rochovansky, Wolff, Derschatta i Berger. Jednocześnie z balkonu kilku posłów — między nimi Beurle — przemawiało do zgromadzonej publiczności.

Berno mor. W domu czeskiej „Besedy" odbyło się wczoraj zgromadzenie czeskie, na które kilka pociągów specjalnych przywiozło uczestników z prowincji. Przewodniczył poseł Prażak, a przemawiali: pos. Klofacz im. czeskich socjalistów narodowych, Barwiński im. Rusinów, a Zitnik im. Chorwatów i Słoweńców. Mowcy protestowali przeciw temu, aby założenie uniwersytetu czeskiego wymagało aprobaty Niemców i oświadczali się przeciw dalszej niemiecko-czeskiej akcji ugodowej na Morawach.

Jednogłośnie następnie przyjęto rezolucję, wyrażającą rozgoryczenie narodu czeskiego z powodu, iż Niemcy, powodowani najniższemi pobudkami, wystąpili przeciw usprawiedliwionym żądaniom czeskim i robią ze sprawy założenia uniwersytetu czeskiego narodową hecę. Żądanie drugiego uniwersytetu czeskiego jest zupełnie usprawiedliwione i nawet Niemcy w sejmie morawskim uchwalili w r. 1903 rezolucję za tym uniwersytetem. Dziś jednakże w sprzeczności z tem, chcą przez groźby odwieść rząd od spełnienia obowiązku. Równocześnie Niemcy chcą Berno uczynić miastem niemieckiem, chociaż większa część jego ludności jest czeską. Zebrani wyrażają przeto stanowczą wolę i przekonanie narodu czeskiego, że nie ustanie w żądaniu drugiego uniwersytetu czeskiego i to nie gdzieindziej, jak w Bernie, za którym zresztą i sam rząd się oświadcza.

W razie niespełnienia tego postulatu obowiązkiem polityków czeskich będzie przejść do bezwzględnej walki, która nie ogranicza się na ciała ustawodawcze, ale ogarnie cały naród. Zarazem zaprotestowano przeciw postępowaniu policji berneńskiej, która na żądanie Rady miejskiej opiekuje się wyłącznie Niemcami wskutek czego nawet już się krew czeska polała. Wskutek tego zebrani żądają odebrania policji gminie, a zaprowadzenia policji rządowej.

Równocześnie z balkonu przemawiało do publiczności kilku posłów, między innymi dr. Stransky.

Berno morawskie. Ruch tramwajowy był wstrzymany przez cały dzień wczorajszy. Wieczorem w kilku domach wybito szyby, zniszczono też kilka latarń. Dwudziestu sześciu demonstrantów za rzucanie kamieniami aresztowano. 3 policjantów jest rannych. Wojsko krążyło po ulicach do godziny pół do 11, poczem kawalerję wycofano zupełnie, a piechotę w połowie.

Praga. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę wysłano do prezydenta ministrów następującą depeszę: Niżej podpisani posłowie, jako świadkowie bestjalskiego zachowania się policji berneńskiej, która na zgromadzoną przed domem „Besedy" ludność czeską, bez podstawy uderzyła, dobywszy szabel i bardzo wiele osób ciężko poraniła, upraszają ekscelencję, by bezzwłocznie poczyniono zarządzenia, mające na celu ochronę bezbronnej ludności czeskiej w Bernie, aby położyć raz koniec bezprzykładnemu postępowaniu policji. Szyby w oknach szkół czeskich zniszczyli Niemcy, a policja temu nie przeszkodziła. Powszechną jest obawa, iż policja w dniu dzisiejszym jeszcze bardziej srożyć się będzie, Z tego też powodu natychmiastowa interwencja ekscelencji jest potrzebną.

Stransky, Prażak, Koudela, Sileny, Slama, Breznovski, Cipera, Perek, Ulrich, Zinner.

Sytuacja na Węgrzech.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Budapeszt. W sobotę przedpołudniem zgłoszono w policji dwa pochody z pochodniami na dzień 3 b. m., jeden na cześć koalicji, drugi socjalistyczny, na rzecz powszechnego głosowania.

Budapeszt. (Węg. biuro koresp.) Dyrektor policji Rudnay, wobec tego, że na 3 b. m. zgłoszono dwa korowody na tych samych ulicach i o tym samym czasie, wskutek czego zachodzi ich obawa ich zetknięcia się, wezwał komitety, aby celem uniknięcia starć i zaburzeń spokoju porozumiały się co do odpowiedniej zmiany kierunku i czasu pochodów i o tem policję do dnia 2 b. m. zawiadomiły.

Budapeszt. Dyrektor policji Rudnay zabronił dwu korowodów, zapowiedzianych na 3 października.

Wczoraj około 20 zagrzebskich słuchaczy uniwersytetu przybyło do Budapesztu. Powitali ich na dworcu słuchacze budapeszteńscy. Chorwaci oświadczyli, że przybyli w tak szczupłej liczbie z powodu, że otrzymali telegram, iż w Budapeszcie gotuje się przeciw nim demonstracja.

Z caratu.

(*Tel. wł. Dziennika Polsk.*).

Autonomja uniwersytecka.

Petersburg. (Pet. ag. tel. Ukaz z dnia 27 sierpnia o autonomji uniwersyteckiej, rozszerzono obecnie na wszystkie zawodowe szkoły wyższe, z wyjątkiem instytutów filozoficznych.

Kongres delegatów ziemstw i miast.

Moskwa. Podczas kongresu ziemstw utworzyła się osobna grupa, która przybrała miano stronnictwa konstytucyjnych narodowców. Do grupy tej przyłączyło się kilka wybitnych osobistości.

Z Królestwa.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*)

Zamach.

Łódź. Jednego z przemysłowców tutejszych, Kunitzera, zastrzelono wczoraj w tramwaju. Sprawcę ujęto.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zgromadzenie socjalistyczne w sprawie powszechnego głosowaula.

Lublana. Wczoraj w „Domu narodnym" odbyło się zgromadzenie socjalno-demokratyczne za powszechnem głosowaniem, a przeciw br. Gautschowi. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się przed gmach rządowy i wznieśli okrzyki, a następnie przed dom posła do parlamentu Taoczara, gdzie urządzili demonstrację z powodu jego oświadczenia się w parlamencie przeciw powszechnemu głosowaniu. Policja rychło rozprószyła demonstrantów.

Praga. Czescy socjaliści narodowi usiłowali wczoraj urządzić na ulicy Władysława zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania i drożyzny. Policja na to zgromadzenie nie pozwoliła, jednakże o godzinie 10 przed południem zebrało się tam około 1500 ludzi. Policja wkroczyła, przyszło do kilkakrotnych starć, przyczem w kilku domach wybito szyby, aż po 2 godzinach udało się demonstrantów rozpędzić.

Praga. (Tel. wł.) Wypadki, których widownią było wczoraj i przedwczoraj Berno morawskie, znalazły tu w dniu wczorajszym donośne echo. Policja tutejsza nie zezwoliła na odbycie się zwołanego na dzień wczorajszy przez czesko narodowych socjalistów wiecu w sprawie powszechnego prawa głosowania. Pomimo to, wczesnym już rankiem zgromadziło się kilkaset osób w pobliżu ul. Władysława, gdzie miał się wiec odbyć. Policja jednakże wcześniej jeszcze zamknęła ulicę, nie puszczając nikogo. Tłum, wzmocniony przez nadchodzących co raz to liczniej uczestników niedoszłego wiecu, uczuł się na siłach, zajął wobec policji groźną postawę. Ponieważ sytuacja z każdą chwilą stawała się coraz więcej krytyczną, zawezwano ku pomocy policji konnej, której udało się tłum podzielić na dwie części. Jedni udali się na plac Wacława, by stamtąd podążyć pod kasyno niemieckie. Jednakże Graben, przy którym znajduje się to kasyno, zamknęła policja już wcześniej.

Policja wyparła nadciągający tłum, który zmusiła do ustępienia. W pobliżu ulicy Stefanji jedna grupa demonstrantów obrzuciła policję kawałkami cegły, krzycząc: „Zemsta za Berno!", „Precz z Niemcami", poczem zwrócono się ul. w Stefanji, gdzie wybito wszystkie szyby w oknach domu niemieckiego związku słuchaczów politechniki i domu internatu nauczycielek. W jednej z sal zakładu znajdowało się właśnie 35 wychowanków zatrudnionych pracą. Przerażeni padającymi przez okna kamieniami uciekli oni z sali. Szczęściem nie odniósł nikt żadnego obrażenia. Że demonstracja była już naprzód przygotowaną, wypływa stąd, iż demonstranci naprzód zaopatrzyli się w kawałki cegły, które mieli ukryte przy sobie, a także w proce i kulki ołowiane, których używano znów do wybijania okien na wyższych piętrach. Policja zjawiła się dopiero po fakcie i rozpędziła demonstrujących. Część ich udała się następnie w ul. Marji i wybiła szyby w znajdującej się przy tej ulicy niemieckiej sali gimnastycznej. Następnie zamierzali demonstranci wybić także szyby w oknach teatru niemieckiego. Zamiar ten jednakowoż udaremniła policja po ciężkiej walce, w której tak po jednej jak i drugiej stronie wiele osób odniosło rany.

Około godziny pierwszej w południe zapanował wreszcie spokój. Podczas demonstracji dokonała policja wielu aresztowań.

Nafta galicyjska w Rosji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Piątego b. m. odbędzie się w Petersburgu konferencja rosyjskiego ministra skarbu z interesentami naftowymi. Na konferencji tej zapadnie też prawdopodobnie uchwała w sprawie czasowego zniesienia cła na naftę do celów opału. *N. W. Tagblatt* donosi, że w tej konferencji wezmą udział także zastępcy Towarzystwa naftowego „Petrolea" i podejmą zaraz rokowania w sprawie eksportu z Galicji pierwszych przesyłek nafty.

Witte u Mikołaja II.

Petersburg. Car Mikołaj wystosował d. 28 września do prezesa komitetu ministrów Wittego nastędujący telegram: „Składam Panu życzenia przy sposobności pańskiego powrotu z Waszyngtonu po świetnem wypełnieniu tak doniosłej dla państwa misji. Proszę, abyś mnie Pan odwiedził w piątek na pokładzie „Gwiazdy Polarnej" w Björkö. Jacht „Strzała" będzie na mój rozkaz do pańskiej dyspozycji".

W piątek o godz. 5 popoł. zawinął jacht „Strzała" do Björkö. Carstwo byli o tej porze na lądzie. O godz. wpół do 7 wieczór powrócił car na „Gwiazdę Polarną" i natychmiast wysłał łódź po Wittego. Witte złożył carowi sprawozdanie. Car nadał mu tytuł hrabiowski i podczas obiadu pił na pomyślność ministra. Następnego dnia był Witte na carskiem śniadaniu, poczem na pokładzie „Strzały" odjechał do Petersburga.

Przyjęcie Maronitów u Rouviera.

Paryż. *Figaro* donosi, że prezydent ministrów Rouvier przyjął na posłuchaniu maronitańskiego patrjarchę msgr. Huayet'a, a następnie towarzyszących mu prałatów, do których powiedział: Cieszę się, mogąc jeszcze raz powtórzyć to, co oświadczyłem patrjarsze, że rząd francuski jest silnie zdecydowany zachować nadal swe stuletnie tradycje na Wschodzie i nie porzuci spadku po Ludwiku XIV. odnoszącego się do Maronitów.

Zakaz zgromadzenia.

Marsylia. Burmistrz tutejszy, umiarkowany republikanin Chanot zabronił odbycia zwołanego na dziś przez związki robotnicze zgromadzenia, które miało być wymierzone przeciw armji. Burmistrz uzasadnił zakaz tem, że zgromadzenie może obrazić patrjotyczne uczucia ludności.

Samobójstwo skutkiem krachu cukrowego.

Paryż. Na giełdzie towarowej opowiadają, że zarządca egipskiej cukrowni La Boulise w Kairze, który nagle zmarł na ulicy, rzekomo skutkiem apopleksji, w rzeczywistości popełnił samobójstwo przez otrucie.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej ustanowiono termin zebrania się Izby deputowanych na dzień 30 października. Następnie zdał prezes gabinetu Rouvier sprawę z przebiegu rokowań w kwestji marokkańskiej i przedstawił dotyczącą umowę niemiecko-francuską. W końcu zawiadomił o zaproszeniu, nadesłanem przez rosyjski rząd, na nową konferencję pokojową. Francja przyjęła je.

Jeńcy rosyjscy w Japonji.

Petersburg. Jak dowiaduje się Petersb. Agencja, poczynił rząd rosyjski za pośrednictwem Francji przedstawienia w Tokio w sprawie położenia rosyjskich jeńców, których japońskie sądy skazały za usiłowanie ucieczki na karę więzienia, podczas gdy w Rosji nakłada się na tego rodzaju przewinienia kary dyscyplinarne.

Odznaczenie Wittego.

Petersburg. Car wyniósł prezydenta komitetu ministrów Wittego do stanu hrabiowskiego.

Berlin. Biuro Wolfa donosi: Cesarz Wilhelm nadał Wittemu łańcach do wielkiego krzyża orderu Czerwonego Orła i odznaczenie to wręczył mu osobiście w Rominten.

Echo strejku kolejowego na Węgrzech.

Budapeszt. Urzędownie donoszą że monarcha wstrzymał postępowanie karne przeciw funkcjonarjuszom kolei węgierskich z powodu strajku kolejowego w kwietniu 1904.

Cholera.

Berlin. *Staatsanzeiger* donosi, że od 29 września do 30 w południe zaszedł w Prusiech jeden podejrzany wypadek zasłabnięcia wśród objawów cholerycznych.

Dżuma w Mandżurji.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z Czity, Werchna i Udiuska donoszą o pojawieniu się dżumy na stacji kolejowej Mandżurja. W Dalnym zdarzyć się miało 20 wypadków, z czego 10 śmiertelnych Wobec tego zarządzono na kolei zabajkalskiej odpowiednie środki ostrożności

Zwłoki gen. Kondratenki na ziemi rosyjskiej.

Odessa. Przywieziono tu zwłoki generała Kondratenki, które zostaną odstawione do Petersburga i pochowane tam z wielką uroczystością w obecności cara.

Kongres Izb handlowych w Japonji.

Tokio. Przy udziale 49 Izb handlowych odbył się tu kongres tych Izb w sprawie rozwoju handlu i przemysłu japońskiego po wojnie.

Wiedeń. H. Czaky odjechał wczoraj rano do dóbr swoich.

Czerniowce. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowego starostwa w Zastawnie.

Baden-Baden. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, odjechał stąd wczoraj przedpołudniem.

Kronika z ostatniej chwili.

Katastrofa na morzu. Helsingfors. (Tel. wł.). Parowiec geteborski „Nord" zatonął, zderzywszy się z parowcem „Robert" ze Sztokholmu. Z załogi uratowano tylko jedną osobę, 18 poszło na dno.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie o cenach zboża i produktów za czas od 24 do 30 września 1905.

Ceny bez opłaty akcyzowej w walucie koronowej za 50 kilogramów.

Zboża: pszenica od 7·80 do 8·—; żyto od 5·85 do 6·05; jęczmień browarny od 6·— do 6·50; jęczmień pastewny 5·35 do 5·80; owies od 6·30 do 6·50.

Zboża strączkowe: groch do gotowania od 8·25 do 8·85; groch pastewny od 6·50 do 6·80 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·— bobik 5·75 do 6·10, wyka 5·75 do 6·10.

Nasiona: koniczyna czerwona od 55·— do 65·—; koniczyna biała od 45·— do 52·50; rzepak zimowy od 11·30 do 11·50; nasienie lniane od 10·10 do 10·40; nasienie konopne od 9·— do 9·25.

Chmiel od 50·— do 70·—; nafta zwykła 17·— do 18·—; nafta salonowa 19·— do 20·—.

Spirytus — 10.000 Literpercent gotowy kontyngentowany od 36·90 do 37·20 bez opłaty podatku.

— **Wiedeń** 30 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 302·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 178·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62·—, Salma 214 zł. m. kon. 214·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 147·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 30 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·75, Staatsbahny 145·60, Diskont Comandit 195·50, Berlińskie Towarz. handl. 176·10, Laura 270·75, Bochum 261·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Rnble za gotówkę 216·55, Kolej warsz.-wied. 139·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 140·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 224·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 21·70, Kolej Henry 127·20. Niemiecki bank narodowy 132·40, Kanada Profered 176·25, Akcje żeglugi hamburckiej 174·40, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 271·25.

— **Berlin** 30 września. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Paryż** 30 września. 4 procentowa renta 99·80, mąka 30·60.

— **Frankfurt** 30 września. Austrjackie kredyty 214·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 195·70, Laura —·—.

†
Eugenia Szpala
córka rzeźbiarza
uczenica III. klasy szkoły im. św. Marcina
usnęła w Panu dnia 1-go października 1095, po krótkich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 12.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 3 października b. r. godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Żółkiewskiej l. 44 B na cmentarz Janowski, na który to obrzęd stroskany ojciec z rodzeństwem krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 2 października 1905.
„Concordia" A Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.